Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ	
16. CZERWCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. Mk 25; Nadesłane za mm. „ 65; Nekrologi „ 40; Komunikaty „ 80; Na 1. stronie „ 120
NR. 134. — ROK XXX.	Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek [illegible]	Marek 1.000	Marek 680	

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Dość tej zabawy w prawo!

Komisya konstytucyjna za wyższością Sejmu.

Sumienie prawnicze Józefa Piłsudskiego zostało już dzisiaj częściowo uspokojone. Komisya konstytucyjna ustaliła większością jednego głosu (16 na 31) wykładnię kwestyonowanych przez Naczelnika Państwa artykułów „Małej Konstytucyi" (uchwały sejmowej z 20 lutego 1919 r.). Jeśli w piątek Sejm wykładnię Komisyi zatwierdzi, to Doktór praw honoris causa Józef Piłsudski będzie mógł pełną piersią odetchnąć i przystąpić wreszcie do obdarzenia Polski rządem, którego ją lekkomyślnie i bez powodów pozbawił...

Czy Naczelnik Państwa będzie zadowolony z uchwały Komisyi, to rzecz inna. Lewicy nie udało się przeprowadzić wniosku, który formalnie zmieniał Małą Konstytucyę, umożliwiając na przyszłość Naczelnikowi Państwa nominacyę premiera także bez uprzedniej zgody Sejmu. Pretoryanie sejmowi spełnili wiernie swą powinność i zasłużyli na ordery, ale komisya musiała uwzględnić w swej uchwale fakt oczywisty, że Sejm obecny jest Konstytuantą, jest Sejmem suwerennym, obdarzonym pełnią władzy i że władza Naczelnika Państwa wypływa jedynie z mandatu jemu przez ten Sejm udzielonego. Przecież wyraźnie mówi się we wstępie do uchwały z 20 lutego 1919 r., że „Sejm powierza Nacz. Państwa władzę na następujących zasadach..." i dalej, że „Nacz. Państwa jest najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu", oraz, że jest przed Sejmem odpowiedzialny. Zależność Nacz. Państwa od Sejmu jest więc całkiem wyraźnie tekstem Małej Konstytucyi stwierdzona; niema zaś najmniejszego powodu zmieniać ten stan rzeczy na trzy miesiące przed wyborami. Jeśli — jak niektórzy przypuszczają — był on nieodpowiednim, to z chwilą zebrania się nowowybranych Izb wejdzie w życie Konstytucya z 17 marca 1921 r., [illegible] nieodpowiedzialność Prezydenta [illegible] przed Sejmem i jego nieskrępowane prawo mianowania rządu bez porozumiewania się z Izbami. Szkody chyba państwo nie poniesie, jeśli obecnie Nacz. Państwa jeszcze raz — jak to przez trzy lata czynił — porozumie się z Sejmem co do osoby premiera, a jeśli dotąd nigdy nie przychodziło na tem tle między nimi do zatargów, to i teraz na pewno zgoda da się bez trudu osiągnąć. Przecież z wyjątkiem p. Paderewskiego i może także Wł. Grabskiego wszyscy dotychczasowi premierzy byli ludźmi oddanymi bez zastrzeżeń Belwederowi, zarówno Skulski, jak Witos i Ponikowski. I dzisiaj znowu się mówi w kołach sejmowych o p. Skulskim, jako kandydacie na premiera. Nie było więc i niema żadnego rozumnego powodu, by specyalnie na jedno przesilenie rządowe zmieniać trzechletnią praktykę i Małą Konstytucyę.

Pisząc o „powodach", mamy oczywiście na myśli powody rzeczowe członków Komisyi Konstytucyjnej a nie partyjne wyrachowanie natury wyborczej naszych lewic i lewicowców, oraz nieokreślone osobiste motywy Naczelnika Państwa.

Dzisiejsza uchwała Komisyi, zaproponowana przez trzy kluby prawego centrum, jest kompromisem między stanowiskiem prawicy i lewicy. Stwierdza ona, że

„inicyatywa w wyznaczaniu premiera należy z reguły do Nacz. Państwa i że w braku propozycyi z jego strony lub w braku zgody ze strony konwentu seniorów na osobę proponowanego mu kandydata, konwent większością głosów reprezentowanych desygnuje premiera".

Znajdujemy w powyższej wykładni odpowiedź na wszystkie trzy pytania, postawione Sejmowi przez Piłsudskiego. A mianowicie:

1) z kandydatem na premiera występuje z reguły Nacz. Państwa, ale Sejm może przeciwstawić mu swojego kontrkandydata, gdy się nie godzi na propozycyę Nacz. Państwa.

2) Sejm jest w stosunku do Nacz. Państwa reprezentowany przez konwent seniorów. Oznacza to klęskę Belwederu i lewicy, które kwestyonowały legalność istnienia konwentu.

3) W razie sporu między konwentem a Nacz. Państwa co do osoby premiera decyduje konwent seniorów większością reprezentowanych głosów. Stwierdza się tu bardzo stanowczo wyższość Sejmu nad urzędem Nacz. Państwa, zgodna najzupełniej z Małą Konstytucyą i stanem faktycznym. Zwolennicy wzmożenia władzy N. Państwa specyalnie na czas wyborczy pozostali w mniejszości.

Powyższe tezy — choć nie precyzują sprawy z taką jasnością i siłą, jak proponowana, ale nie uchwalona wykładnia trzech stronnictw Prawicy — uważać należy za zupełnie trafne pod względem prawniczym. Jeśli — w co nie chcemy wątpić — Sejm podzieli opinię Komisyi, to Belwederowi wydartą będzie możliwość dalszego przedłużania kryzysu, tak szkodliwego dla państwa. Oryginalny strajk, pozorowany skrupułami prawniczymi, zostanie złamany.

Nie zdziwi to chyba nikogo, że obok P. P. S. i całej lewicy, z gorącą obroną pretensyi Piłsudskiego wystąpił także stańczykowski „Czas". Bratnie dusze z dawnego enkaenu odnajdują się zawsze na jednym froncie, ilekroć chodzi o atak na prawa Sejmu, tudzież o wzmocnienie Piłsudskiego i pasożytującej przy nim kliki germanofilskiej. Dodajmy, że całe żydostwo z niesłychanym zapałem oświadcza się również za Piłsudskim, który ma tworzyć dla nich ochronę przed „bestyą nacyonalizmu polskiego" i przed „antysemityzmem". Że tam, gdzie są żydzi, musi się znaleźć również „Czas", a gdzie zwalcza się „sejmowładcze tendencye", tam po stronie antysejmowej walczy również niedawny habsburgo i beselero-chwalca, jest przy znanej psychologii stańczyków zupełnie zrozumiałem. „Czas" potrzebuje równie gwałtownie, jak P. S. L. pomocy starostów i żydów dla swych kandydatów. P. Estreicher już promując p. Piłsudskiego na doktora praw, suggerował mu w uroczystej mowie to, co obecny doktór próbuje wykonać...

Wkońcu ponawiamy jeszcze raz — zgodnie z całą prasą polską — apel do Nacz. Państwa i Sejmu. Kończcie to przesilenie jak najprędzej! Nie wystawiajcie Polski na pośmiewisko świata! Nie pozbawiajcie jej rządu w chwili, gdy wojska nasze po siedmiuset latach poniosą nad Odrę polskie sztandary. Niech w tym momencie waśń wewnętrzna nie rozrywa kraju, ale niech Naczelnik, rząd, Sejm i naród w podniosłym nastroju i w pełnej harmonii przeżyją jeden z najważniejszych momentów naszych dziejów. Historya woła o zgodę, jedność i górny ton naszych serc, gdy pozwala nam, szczęśliwym, oglądać cud Odry...

Stronnictwo Chrześć. Demokracyi w Krakowie dzisiejszą uchwałą, którą na innem miejscu podajemy, dołącza się do tego powszechnego żądania, które jest równocześnie przestrogą dla rządzących: Dość już tej zabawy w prawo! Dość eksperymentów!

Wkroczenie wojsk polskich do Katowic 19 b. m.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" donosi, że wojska sprzymierzone opuszczają pierwszą strefę G. Śląska, to jest miasto i powiat katowicki, w poniedziałek przed południem. Wojska polskie wkroczą do Katowic tegoż dnia koło południa.

Wkraczające wojsko polskie powita pod Sosnowcem wojewoda Rymer i delegat biskupi Ksiądz prałat Kapica. Symboliczny łańcuch z zieleni przetnie powstaniec inwalida. Następnie wojsko pomaszeruje do Katowic w otoczeniu honorowego batalionu powstańców.

Katowice. P. A. T. Komitet przyjęcia wojsk polskich na G. Śląsku zawiadamia, że właściwe uroczystości połączenia śląskiej ziemi z Macierzą odbędą się dopiero po objęciu całego śląskiego obszaru przyznanego Polsce. Na tą wielką uroczystość komitet wyśle zaproszenia, powitanie zaś wojsk polskich przy wkroczeniu na ziemię śląską będzie miało charakter lokalny.

Na wielką uroczystość powitania komitet zaprasza przedstawicieli całej prasy polskiej. Dziennikarze zechcą się zgłosić w Katowicach do komisyi prasowej komitetu, urzędującej przy ul. Holtzego nr. 2 w biurze Pata.

INTERWENCYA WATYKANU W SPRAWIE KS. BISKUPA CIEPLAKA.

Warszawa. (A. W.) Jak się dowiaduje „Kuryer warszawski", Watykan zainterweniował u rządu sowieckiego w sprawie aresztowania w Petersburgu metropolity biskupa ks. Cieplaka, domagając się natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W GDAŃSKU.

Gdańsk. (A. W.) Dzisiaj rano przybyła tu wycieczka dziennikarzy włoskich. Na dworcu powitali przybyłych przedstawiciele senatu gdańskiego, generalnego komisaryatu, dalej przedstawiciele prasy niemieckiej i polskiej „Agencyi Wschodniej" i konsulatu włoskiego. Przedpołudniem goście zwiedzili miasto. Popołudniu odbyła się wycieczka do portu. Następnie na statku polskim goście udadzą się do Orłowa i Gdyni. Wieczór odbędzie się przyjęcie na ich cześć, wydane przez gen. komisarza Plucińskiego. W nocy dziennikarze włoscy odjeżdżają do Poznania.

Komisya konstytucyjna ustala wykładnię m. konstytucyi

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi konstytucyjnej następujące stronnictwa zgłosiły uzupełnienie rezolucyi:

Klub P. P. S., P. S. L. i Wyzwolenia:

Sejm stwierdza:

1. Że w myśl uchwały Sejmu w dniu 20 lutego 1919 inicyatywa i decyzya w sprawie powołania rządu przysługuje Naczelnikowi państwa za wyjątkiem wypadku, gdyby Sejm uznał za wskazane na posiedzeniu plenarnem powziąć uchwałę przesądzającą osobę prezydenta ministrów albo skład rządu.

2. Rząd powołany przez Naczelnika państwa staje przed Sejmem, celem uzyskania wotum zaufania Sejmu.

3. Przed powołaniem rządu porozumienie Naczelnika państwa z Sejmem musi być dokonane przez zasięgnięcie opinii u stronnictw sejmowych w formie w danych okolicznościach najbardziej celowej.

Wniosek N. Z. L., K. P. K. i Klubu mieszczańskiego:

Wyrazy: „Naczelnik państwa powołuje" i wyrazy: „na podstawie porozumienia z Sejmem" interpretuje Sejm w ten sposób, że inicyatywa w wyznaczaniu premiera należy z reguły do Naczelnika państwa i że z braku propozycyi ze strony Naczelnika państwa lub z braku zgody ze strony konwentu seniorów na osobę proponowanego kandydata, konwent seniorów większością reprezentowanych głosów desygnuje premiera.

Wniosek Zw. L. N., Ch. D. i grupy Dubanowicza:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm uchwala zgodnie z dotychczasowym zwyczajem jako wykładnię punktu trzeciego uchwały z dnia 20 lutego 1920 roku wobec braków w tekście tak zwanej małej konstytucyi, wskazanie, komu przysługuje inicyatywa oznaczenia kandydata na prezesa Rady ministrów. Inicyatywa wyjść może zarówno od Naczelnika państwa, jak i od Sejmu.

2. Słowo „powołuje" oznacza, że na zewnątrz jako czynnik mianujący, występuje tylko Naczelnik państwa, którego porozumienie z Sejmem w tym przedmiocie jest sprawą wewnętrzną.

3. Słowa: „na podstawie porozumienia z Sejmem" znaczą, że mianowanie powinno nastąpić zgodnie z wolą większości Sejmu. Wobec braku w tekście wskazówki, co ma nastąpić w razie niedojścia do wymaganego porozumienia, należy stwierdzić, że stały konflikt Naczelnika państwa z Sejmem jest wykluczony przy suwerenności Sejmu ustawodawczego, a zatem wola większości Sejmu ustalenia po rozważeniu przez stronnictwa kandydatury, jest ostateczna.

4. Jedynym czynnikiem mającym prawo występowania pod względem prawnopaństwowym w imieniu Sejmu, jest marszałek, którego prawem i zadaniem jest konstatowanie stanowiska większości Sejmu. Sposób tego konstatowania może być zaakceptowany tylko wewnątrz Sejmu. Sposobem tym może być z reguły konwent seniorów.

Uchwalono wniosek stronnictw środka.

Komisya konstytucyjna rozpatrzywszy trzy zgłoszone wnioski poszczególnych grup stronnictw większością głosów, mianowicie 16, przyjęła wniosek wspólny klubów N. Z. L. Klubu pracy konstyt. i Klubu mieszczańskiego.

Wniosek klubu P. P. S., P. S. L. i Wyzwolenia uzyskał 14 głosów za, przy jednem wstrzymaniu się.

Wniosek Z. L. N., Chrz. D. i grupy Dubanowicza otrzymał również 14 głosów „za".

W zebraniu brało udział 31 posłów.

Grupy, których wnioski otrzymały mniejszość, mają na zebraniu plenarnem Sejmu, które odbędzie się w piątek o godz. 4-tej po południu, zgłosić wotum mniejszości.

Pozatem większością głosów przyjęto punkt drugi wniosku lewicy, który brzmi:

Rząd powołany przez Naczelnika państwa, staje przed Sejmem celem uzyskania wotum zaufania Sejmu.

Piątkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (A. W.) Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu przewiduje trzy punkty: 1) rozciągnięcie ustawy konstytucyjnej na przyłączenie do Polski obszarów G. Śląska; 2) interpretacya 3-go punktu małej konstytucyi; 3) dalsza dyskusya nad projektem ordynacyi wyborczej.

Przed konferencyą w Hadze.

Paryż. P. A. T. Odpowiedź francuska na memorandum angielskie zaznacza w sprawie uzupełnienia memorandum rosyjskiego, że Francya nie jest niczem związana. Rząd francuski nalega na konieczność oparcia konferencyi w Hadze na rezolucyach powziętych w Cannes.

W kwestyi własności prywatnej odpowiedź francuska przypomina zasady wysunięte w sprawozdaniu rzeczoznawców państw sprzymierzonych w Londynie. Dla uniknięcia bałamutnych rozwiązań sprawy musi być uregulowana kwestya restytucyi własności prywatnej i odszkodowań za skonfiskowane mienie. Rząd francuski uznaje prawo rekwizycyi, lecz pod warunkiem uprzedniego i sprawiedliwego odszkodowania, do czego sowiety są niezdolne w sytuacyi obecnej. System zaproponowany w memorandum francuskiem jest jedynie gwarantującym zarówno interesy Francyi, jak i Rosyi. Jeżeli system ten będzie przyjęty przez państwa jednogłośnie, wówczas i sowiety go przyjmą.

Francya pragnie podniesienia Rosyi. Luźne plany odbudowy, przedstawione w Genui, oraz stanowisko zajęte tam przez sowiety, nie pozwalały zbadać sprawy tej do głębi. Odbudowa Rosyi możliwa jest tylko w razie dobrej woli sowietów.

Rząd francuski pragnąłby usunąć z konferencyi haskiej wszelkie kwestye polityczne i nie ma racyi zrzekać się zajętego w Genui stanowiska w sprawie długów rosyjskich. Z drugiej strony rząd ten uważa, iż zbadanie wyczerpujące tej sprawy nie byłoby bez pożytku, a to ze względu na ogromne potrzeby i obecny stan Rosyi.

Jeżeli rząd brytyjski uważa, że właściciele, czy też koncesyonaryusze, legalnie nie mogą być wywłaszczani i zastąpieni przez innych, to podobne akty gwałtu, jak to zaznacza memorandum francuskie z dnia 1 czerwca, spotykają się z potępieniem jednogłośnem ze strony wszystkich cywilizowanych narodów. Dlatego winny wszystkie mocarstwa, wysyłające swoich rzeczoznawców do Hagi, uznać zgodność ujęcia pewnych idei wytycznych, w przeciwnym racie można się obawiać, że i ta konferencya, jak konferencya genueńska, spełznie na niczem.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Narady gabinetu w sprawie udziału Francyi w konferencyi haskiej dały wynik kompromisowy. Francya nie zamianuje na tę konferencyę ani przedstawiciela dyplomatycznego, ani obserwatora, lecz wyśle komisyę dla studyów. Urzędowy komunikat powiada, że Rada ministrów postanowiła wysłać do Hagi komisyę dla studyów, ponieważ zebranie w Hadze — wedle not francuskiej i angielskiej — będzie miało charakter jedynie konferencyi fachowców, a więc nie zapadnie tam żadne rozstrzygnięcie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Wobec decyzyi Rady ministrów reprezentowania Francyi na konferencyi w Hadze, Poincare wyznaczył na przedstawicieli Francyi na konferencyi: Karola Benoisa, ministra w Hadze, jako przewodniczącego delegacyi, oraz Alfanda, dyrektora urzędu dla spraw majątków prywatnych, Massigliege'a, sekretarza konferencyi ambasadorów, Chasleta, inspektora finansów, Donceta, dyrektora Bureau des etudes ekonomiques i prawnika Lapradela.

KONFERENCYA WSTĘPNA.

Haga. P. A. T. Holenderskie biuro prasowe donosi, że pierwsze zebranie delegatów konferencyi wstępnej odbędzie się 15 b. m. po południu w pałacu Pokoju. W imieniu rządu holenderskiego powita delegatów minister spraw zagranicznych Holandyi.

SPRAWA ROSYJSKA A KONFERENCYA HASKA.

Leafield. P. A. T. (Radio). Plenarne posiedzenie przedstawicieli mocarstw europejskich w Hadze poświęcone będzie wyborowi delegatów dla prowadzenia pertraktacyi ze sowietami. Delegacya będzie się składała prawdopodobnie z 11 osób. W skład jej wejdą przedstawiciele Anglii, Francyi, Japonii, Włoch, Belgii i innych sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych państw.

„Daily Telegraph" omawiając sprawę konferencyi w Hadze zaznacza, że obowiązkiem jej jest przeprowadzić wyczerpujące badania kwestyi rosyjskiej, oraz powziąć pewne ostateczne decyzye.

Autokefalia kościoła prawosław. w Polsce.

Warszawa. P. A. T. We środę w południe rozpoczął się zjazd biskupów prawosławnych Rzeczypospolitej Polskiej. Otwarcie zjazdu poprzedziło nabożeństwo w cerkwi na Pradze.

Na nabożeństwie był obecny minister wyznań relig. i oświecenia publicz. Ponikowski, witając zjazd, w którym uczestniczą: metropolita warszawski Jerzy, biskup pińsko-nowogrodzki Aleksander, biskup wołyński Dyonizy, biskup grodzieński Włodzimierz, oraz arcybiskup wileński Eleuteryusz. Premier Ponikowski powiedział między innemi, że Polska zmartwychwstała kroczy po drodze zupełnej wolności wyznaniowej. Dotąd nie można jednakże było przystąpić do ustawowego załatwienia sprawy ustroju wewnętrznego kościoła prawosławnego w Polsce z powodu nieuregulowanych stosunków hierarchicznych w tym kościele. Rozwój wypadków dziejowych nakazuje jednakże rządowi, a nie w mniejszej mierze i kierownikom duchownym prawosławnym w Polsce, powzięcie decyzyi o ustroju hierarchicznym tego kościoła. Ustąpienie w Moskwie patryarchy Tichona tembardziej sprawia, że kościół prawosławny w Polsce powinien bezwzględnie powziąć decyzyę o swojej dalszej przyszłości.

Wy czcigodni pasterze — mówił prez. ministrów — jesteście powołani do tego, aby na soborze najwyższych dostojników kościoła prawosławnego w państwie orzec o samodzielności tego kościoła. Do was należy śladem pasterzów innych państw w historyi powziąć uchwałę o autokefalii, którą następnie rząd prześle dostojnemu patryarsze konstantynopolitańskiemu i innym patryarchom i metropolitom autokefalnych kościołów prawosławnych z prośbą o przesłanie błogosławieństwa.

Po wygłoszeniu tego przemówienia prez. min. Ponikowski opuścił zjazd.

Wynik zjazdu, w trakcie którego arcybiskup Eleuteryusz zachorował i opuścił salę, była następująca uchwała, powzięta trzema głosami przy jednem wstrzymaniu się od głosu:

Wobec ustania działalności w Moskwie duchowieństwa kanonicznego wyższego zarządu, wszystkie sprawy, dotyczące kościoła prawosławnego w Polsce ma załatwiać na miejscu sobór biskupów prawosławnych, przyczem wszystkie sprawy bieżące załatwia mały sobór biskupów, czyli Synod, zgodnie z art. 1 tymczasowych przepisów o stosunku rządu do kościoła prawosławnego w Polsce. Sobór biskupów uchwala nie przyjmować żadnych rozporządzeń od powstałego w Moskwie niekanonicznego zarządu cerkiewnego. Sobór biskupów prawosławnych w Polsce, wobec anarchii i rozruchów cerkiewnych w Rosyi, nic nie ma przeciwko autokefalii kościoła prawosławnego w Polsce i gotów jest pracować w Polsce na podstawach autokefalii, ufny w zgodną współpracę z rządem polskim na zasadach konstytucyi z tem jednak, że rząd polski otrzyma błogosławieństwo dla tej autokefalii od patryarchy konstantynopolitańskiego i innych patryarchów oraz zwierzchników autokefalii kościołów w Grecyi, Bułgaryi i Rumunii, a także i patryarchy w Moskwie, jeżeli on powróci na swoją katedrę i jeżeli patryarchat w Rosyi nie będzie skasowany.

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwałę biskupów prawosławnych należy interpretować jako ustanowienie autokefalii „de facto". Potwierdzenie jej „de iure" nastąpi po otrzymaniu przez rząd polski błogosławieństwa na autokefalię od innych partyarchów.

Uchwała soboru jest doniosłym wypadkiem politycznym i świadczy o powolnem układaniu się stosunków kościelnych między Polską a Rosyą. Ma ona także duże znaczenie z tego powodu, że usuwa źródło ewentualnych przyszłych nieporozumień między Polską a Rosyą, a jak mogłyby się one stać niebezpiecznemi, mamy dowód w fatalnej roli, którą te same sprawy odegrały w epoce poprzedzającej rozbiory.

Lenin opuścił Moskwę.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że Lenin z powodu choroby musiał opuścić Moskwę na pół roku i zrzec się rządów.

Centralny komitet rewolucyjny partyi komunistycznej mianował komitet rządzący, który składa się z 3 członków, a to: Salima, Kamieniewa i Rykowa. Salim jest bolszewikiem gruzińskim, narodowości tureckiej; Kamieniew, recte Rosenfeld, jest prezesem sowietu moskiewskiego; Rykow zaś jest prezesem najwyższej Rady gospodarczej. Najwybitniejszym z nich jest Kamieniew. Rzecz chrakterystyczna, że do komitetu nie powołano Trockiego.

Z dnia politycznego.

Włosi o Wilnie.

Wrogie stanowisko, jakie zajmuje niejednokrotnie opinia Zachodu wobec problemów polskiej polityki, w wielu wypadkach przypisać można tylko nieznajomości faktycznego stanu rzeczy. Tak było niewątpliwie w sprawie Wilna. Kłamliwa propaganda litewska zrobiła swoje. Na Zachodzie, zarówno w Anglii, jak we Włoszech, wyobrażano sobie, że Wilno to miasto litewskie. To też, gdy bawili niedawno w Polsce dziennikarze angielscy, byli zdumieni, przekonawszy się, że Wilno jest miastem rdzennie polskiem.

To samo powtórzyło się z dziennikarzami włoskimi. Po gruntownem zwiedzeniu Wilna przekonali się, że to miasto, które na terenie międzynarodowym było przedmiotem walki polsko-litewskiej, jest polskiem i że powinno należeć do Polski. Stwierdził to w rozmowie z delegatem Romanem poseł do parlamentu włoskiego gen. Vaallo, jak również redaktor „Giornale d'Itallia“, który zaznaczył, że gdyby nawet Wilno nie było polskiem miastem, to i w tym wypadku powinno należeć do Polski, jako ważny węzeł strategiczny i czynnik pokoju w rękach wielkiego państwa, który w rękach małego państwa stałby się czynnikiem zamieszek.

Zarówno Anglicy, jak Włosi przekonali się naocznie, że pretensye litewskie do Wilna nie mają żadnego uzasadnienia.

Treść układu polsko-czeskiego.

W dniach najbliższych Sejmowi przedstawiony będzie do ratyfikacyi układ polityczny pomiędzy Polską a Czechosłowacyą. Układ ten, dotychczas nie ogłoszony, brzmi w skróceniu:

Oba państwa wzajemnie gwarantują sobie stan posiadania, oparty na traktatach, na których spoczywa niepodległość i organizacya tych państw.

Ilekroć potrzeba i okoliczności wymagać tego będą, oba państwa porozumieją się co do zastosowania podpisanych przez nie wspólnych traktatów.

Oba państwa zobowiązują się zachować życzliwą neutralność w razie, jeśli jedno z nich będzie zaatakowane przez sąsiadów, a w szczególności zapewnić wolny tranzyt materyałów wojennych.

Czechosłowacya oświadcza swoje desinteressement w sprawie Galicyi Wschodniej. W konsekwencyi tego zobowiązuje się ona do rozwiązania formacyi ukraińskich, które były internowane w Czechosłowacyi i do stłumienia wszelkiej czynnej propagandy, dążącej do oderwania jakiegokolwiek terenu od Rzplitej Polskiej. Podobne zobowiązanie bierze na siebie Polska w stosunku do Czechosłowacyi. Odtąd każde z obu państw zobowiązuje się nie tworzyć na swojem terytoryum żadnej organizacyi politycznej lub wojskowej, skierowanej przeciwko bezpieczeństwu lub całości drugiego państwa.

Oba państwa przyjmują do wiadomości umowy polityczne, wojskowe i gospodarcze, zawarte pomiędzy Czechosłowacyą, Rumunią i Jugosławią z jednej strony, a Polską, Francyą i Rumunią z drugiej.

Umowa handlowa pomiędzy Czechosłowacyą a Polską ureguluje pomiędzy temi dwoma państwami wszystkie sprawy ekonomiczne i finansowe, zarówno jak sprawę tranzytu.

Oba państwa zobowiązują się we wszystkich sprawach spornych większej doniosłości zwrócić się do sądu rozjemczego. Sprawy mające być rozstrzygnięte przez arbitra mają być za zgodą obu rządów oddane arbitrowi, wybranemu ad hoc lub będą wniesione przed międzynarodowy trybunał sprawiedliwości.

Oba państwa zobowiązują się żadnej nowej umowy sprzecznej z umową niniejszą z państwami innemi nie zawierać.

Czas trwania niniejszej umowy określa się na lat pięć od daty wymiany not ratyfikacyjnych, lecz każdy z obu rządów może wypowiedzieć ją po dwóch latach, uprzedzając drugie państwo sześć miesięcy przedtem.

Gdzie odrobina rozumu.

W sprawie sportu footbalowego.

Z kół wychowawców młodzieży otrzymujemy następujące uwagi:

...Celem sportu jest tężyzna ciała i konsekwentnie tężyzna duszy i charakteru. A tymczasem piłka nożna prowadzi do wprost przeciwnych skutków. Wszyscy footbaliści, zwłaszcza tak zwani „zawodowi“, nie tylko nie zyskują tężyzny ciała, ale w krótkim niespełna czasie stają się kalekami. Jedni chorują na rozmaite choroby nóg i stawów, inni na choroby sercowe, a inni na choroby płucne i stają się ciężarem rodzin swych i społeczeństwa. A że footbal nie wytwarza tężyzny ducha i charakteru, to na to się żalą we wszystkich zagranicznych społeczeństwach. U nas pod tym względem nie jest lepiej. Footbal zwyradnia wszelki sport i sprowadza go do rzędu cyrków Bauma i cyrku Bufallo Bill. A najsmutniejsze to, że footbal wszelki zdrowy sport wyrugowuje. Popatrzeć tylko trzeba na dzisiejszą młodzież, zwłaszcza gimnazyalną, a przekonamy się i zobaczymy, że wszędzie po ulicach i placach, po zaułkach, po błoniach młodzież uprawia tylko piłkę nożną. Jakby jakiś szał opanował młodzież w tym pędzie owczym, bez odrobiny krytyki, bez odrobiny zastanowienia się i rozumu. Ażali footbal w ten sposób pojęty można nazwać zdrowym sportem, wydających dobre wyniki dla zdrowia ciała i ducha polskiej młodzieży?

Społeczeństwo zaś całe jakieś bezkrytyczne. Wychowawcy młodzieży milczą. Tłumy bezmyślnie pędzą na match, że jeden tylko match 14 maja b. r. przyniósł, jak opowiadają, 7 milionów marek czystego dochodu. W Krakowie powstały aż cztery boiska footbalowe, dwa polskie, Cracovii i Wisły, a dwa żydowskie, Jutrzenki i Makkabii. Dlaczego aż dwa żydowskie, kiedy żydów w Krakowie jest 30.000 a Polaków 180.000. To już niewytłómaczalne, dlaczego gmina miasta Krakowa na taką nieproporcyonalność pozwoliła. I to wszystko dlatego, by sami gracze zawodowi w Krakowie stali się fizycznie niezdolni do pracy, widzowie matchów footbalowych, by zatracili wszelkie poczucie zdrowego sportu i podniecili tylko swe nerwy i tak już w dzisiejszym czasie rozstrojone życiem, by polską młodzież odwieść od zdrowej gimnastyki, od zdrowej wolnej atletyki, od zdrowych zabaw ruchowych, nawet od zdrowego umiarkowanego footbalu, który też przecież należy do jednego z wielu rodzajów sportu, ale nie wyłącznie. Szał footbalowy doszedł do takiego absurdu, że w jednym z dzienników krakowskich jakiś sprawozdawca, opisując klęskę footbalu polskiego wobec węgierskiego, widzi przyczynę klęski aż w rządzie polskim i tak pisze: „nie wina to klubów, ale wyłącznie rządu. Sport pochłania obecnie sumy, których kluby polskie nie posiadają, a subwencyi rządowej nie mogą się doprosić“.

Młodzież, pozbawiona rozrywek sportowych, wychowania fizycznego, skarleje, a to chyba nie leży w interesie państwa. W tych słowach, proszę się tylko zastanowić, co za pomieszanie pojęć prawdziwego sportu. Na zdrowy sport niech daje rząd, ale na kluby footbalowe, a zwłaszcza na cyrki footbalowe nie wolno tego czynić rządowi, boby się przyczyniał do zdegenerowania zdrowia fizycznego polskiej młodzieży.

Kto kocha więc zdrowie fizyczne i duchowe polskiej młodzieży, niech się nad tym niezdrowym objawem zastanowi, niech się przyjrzy osobiście fatalnym skutkom footbalu i niech na łamach pism zabierze głos odważny i przesiąknięty prawdziwym dobrem rozwoju sportu w Polsce. Dlatego zapraszamy wszystkich, prawdziwie miłujących zdrowie polskiej młodzieży, by zechcieli się wypowiedzieć w „Głosie Narodu“. Nie trzeba się lękać krytyk rozmaitych i krzyków tych, którzy dzisiejszą młodzież wiodą na bezdroża zwyrodniałego sportu. Miejmy cywilną odwagę wypowiedzieć prawdę, nawet tak bezkrytycznie dziś modnemu footbalowi.

Przyjaciel młodzieży.

Odpowiedź footbalisty.

...Szanowny autor artykułu „Gdzie odrobina rozumu“ ubolewa, że „młodzież naszą widzi się wszędzie po ulicach, po placach, po zaułkach i błoniach, jak uprawia tylko piłkę nożną“. Rzecz jasna, że w ten sposób uprawiany footbal nie jest ideałem sportu... Autor obliczył dochód czysty z matchu Polska—Węgry aż na 7 milionów. Dla jego uspokojenia podaję, że dochód brutto tyle nie przyniósł, że z dochodu brutto zabrał magistrat jedną czwartą i to, niestety, nie na cele wychowania fizycznego, że dochód, jaki pozostał po pokryciu wielkich wydatków, nie przypadł, jak mniema szanowny autor, „zawodowym footbalistom“, bo tych w Polsce niema, lecz przypadł Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, który, o ile wzmoże się finansowo, to z pewnością wyręczać będzie gminy i rząd i budować będzie boiska sportowe, by młodzież pod nadzorem i lekarskiem kierownictwem mogła uprawiać sport kulturalnie a nie, jak dzisiaj, w znacznej mierze po ulicach i zaułkach, t. j. „na dziko“.

Słuszną uwagę czyni szanowny autor, gdy w liczbie czterech boisk sportowych, jakie są w Krakowie, widzi krzywdzącą nieproporcyonalność dla młodzieży polskiej i pisze: „W Krakowie powstały aż cztery boiska footbalowe (?) dwa polskie a dwa żydowskie. To już niewytłomaczalne, dlaczego gmina miasta Krakowa na taką nieproporcyonalność pozwoliła“. Szanownemu autorowi wyjaśniam, że taką interpelacyę należałoby wnieść na Radzie miejskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że na gruntach gminy są dwa boiska żydowskie a jedno tylko polskie, gdyż boisko Cracovii leży na gruncie prywatnym. Dlaczego tak się dzieje, to łatwo wytłomaczyć. Społeczeństwo żydowskie nie rozpacza nad „szałem footbalu“, tylko go jak każdy inny sport celowo i skutecznie popiera; z pewnością żadne pismo żydowskie artykułu przeciwfootbalowego nie otrzymało, bo ono rozumie, czem jest sport dla wyrobienia tak fizycznej, jak i duchowej tężyzny młodzieży.

Dość niespodziewanem jest twierdzenie szanownego autora, że „wszyscy footbaliści, zwłaszcza tak zwani „zawodowi“ (skąd ich wziął?), nie tylko nie zyskują tężyzny ciała, ale „wkrótkim niespełna czasie stają się kalekami, stają się ciężarem rodzin swych i społeczeństwa“.

Skoro autor posunął się tak daleko, to przytoczę mu parę faktów, które mówią całkiem co innego. Że footbal „nie czyni kalek i nie niszczy organizmów“, świadczy ostatnia nasza wojna, w której brali czynny udział wszyscy footbaliści, okazując się dzielnymi obrońcami ojczyzny — niejeden taki „zawodowiec“ oddał swe młode życie na oltarzu obowiązku. Czy footbaliści stają się „ciężarem rodzin i społeczeństwa“?

Jako przykład przytoczę parę nazwisk z Cracovii, która uchodząc za najlepiej grającą, powinna mieć najwięcej „wykolejeńców“. Zacznijmy od najstarszych: doskonały footbalista p. Szeligowski jest dzisiaj docentem na Uniwersytecie w Wilnie, Dr Woyssenhoff jest tamże profesorem, p. Lustgarten, dawny bramkarz, jest doktorem praw i sędzią przy Sądzie okr. w Krakowie. Dla naszego malkontenta składają się fakta tak fatalnie, że najlepsi footbaliści byli najlepszymi uczniami: doskonały Synowiec, Cikowski, Dąbrowski, Prochowski zdali maturę gimnazyalną z odznaczeniem. Gdyby nasz przeciwnik zechciał postarać się o statystykę, to przekonałby się łatwo, że sprawa przedstawia się odwrotnie, niż on podaje. Ja, który to słabe sprostowanie piszę, nie byłem doskonałym footbalistą, to też i matury nie zdałem z odznaczeniem i mimo, że z zapałem „kopałem“ i dzisiaj tęsknię do piłki, nie mogę o sobie tego powiedzieć, bym miał być ciężarem nietylko mej rodziny, lecz i społeczeństwa.

Dr. Wojakowski.

Reforma rolna w wykonaniu.

Z powodu zamieszczonego w ub. tygodniu sprostowania Dra Łąckiego w sprawie reformy rolnej w żywieckiem, otrzymujemy następujące pismo od kilku gospodarzy z gminy Sporysz w pow. Żywieckim: 1. Jeden folwark w Żywieckiem nabył niejaki p. Kaczor z tarnobrzeskiego, przysłany z Okręgowego Urzędu ziemskiego, nierolnik, lat około 20, będący w służbie wojskowej w tym czasie, gdy u nas parcelowano, który w niezrozumiały dla nas sposób miał większe kwalifikacye, aniżeli miejscowi fachowcy ze szkołami rolniczemi i praktykami. Na tem tle krążą u nas pogłoski, że to podstawiona figura przez kogoś z O. U. Z. 2. P. Lisicki, sekretarz Piastowców, nie powinien był u nas korzystać z reformy rolnej, ponieważ jako były legionista otrzymał z wojska propozycyę nabycia za darmo osady żołnierskiej, oprócz tego ma aż dwie posady instruktora hodowli i rolniczego i gospodarstwo żony. 3. Członek komisyi ziemskiej, p. Kania, najbogatszy gospodarz w powiecie, nabył 28 mórg gruntu nie na powiększenie swego karłowatego gospodarstwa, ponieważ on mieszka aż w trzeciej wsi, tylko dla syna przybyłego z Ameryki. 4. Prezes Rady Ludowej Piastowców, p. Barcik, nie nabył sam gruntów, tylko trzech jego szwagrów, a to: Mrózek, Janeczko i Mrowiec za jego protekcyą, ponieważ nie trudnią się rolnictwem, tylko są fabrycznymi robotnikami. 5. Z inwalidów dostał tylko p. Kubica pół morgi, a ze służby dworskiej tylko p. Szopa 15 mórg, resztę pominięto.

(Pod pismem znajdują się podpisy).

Z powiatu sandomierskiego piszą nam:

W naszych stronach, tj. w powiatach sandomierskim i stopnickim są znaczne dobra Staszowskie, które dawniej należały do Potockich z Krzeszowic, a obecnie należą na Księżnej Maciejowej Radziwiłłowej. W tych dobrach, a mianowicie w Rytwianach, jest znaczna cukrownia, do której buraki głównie z tych folwarków są dostawiane. Buraków tych we folwarkach uprawia się około 80%, a tylko piątą część dostawiają sąsiedzi, jak np. z dóbr Kurozwęckich Popielów.

Otóż p. Kiernik zrobił wymówkę naczelnikowi Okr. Urzędu Ziemskiego w Kielcach p. Chrząstowskiemu, dlaczego nie oddaje dóbr Radziwiłłowej na parcelacyę, na co tenże odpowiedział, że tam jest cukrownia, a zatem majątki podobne niepodlegają parcelacyi. Na to mądry p. Kiernik odparł, że gdy cukrownię zbudowano, to mogą ją rozrzucić. To było też główną przyczyną, dlaczego p. Chrząstowski z posady tej usunął się.

W sprawie przesilenia rządowego

Zgromadzenie Chrześć. Demokracyi w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyło się przy ul. A. Potockiego 11 zapowiedziane zebranie Ch. D. w sprawie przesilenia gabinetowego. Przewodniczył inż. Mianowski. Referat wygłosił red. Matyasik, który w dłuższem przemówieniu uwypuklił przedewszystkiem poszczególne fazy przesilenia, przyczem zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie stąd mogą wyniknąć dla państwa. Referatowi przysłuchiwano się z uczuciem smutku, że w chwili ogromnej doniosłości stwarza się ferment tak szkodliwy w dziedzinie życia politycznego. Tym też przekonaniom dał wyraz szereg mowców. I tak jeden mowca przypomniał niebezpieczeństwa stąd płynące dla sprawy górnośląskiej. Ks. sekretarz Kasprzyk i p. Ryglewski podkreślili zagadkowość celów, do których się w całej tej przykrej sprawie dąży. P. inż. Adelman oświetlił przesilenie na tle położenia ekonomicznego w Polsce; ponadto inni zaznaczyli, że odrywanie pewnych klubów od wyraźnie zdeklarowanej większości sejmowej przez p. Naczelnika Państwa i kwestyonowanie przezeń woli większości stwierdzonej przez p. marszałka, należy uznać za wysoce ubliżającą nielojalność wobec Sejmu. Wkońcu referent zgłosił następujące rezoluye:

„Zebranie Chrześc. Demokracyi w Krakowie w dn. 14 czerwca wyraża pogląd, że

1) przesilenie rządowe zostało wywołane przez Nacz. Państwa lekkomyślnie i bez uzasadnionych powodów;

2) że przesilenie to ze względu na poważny moment w polityce międzynarodowej a w szczególności na objęcie G. Śląska przez państwo polskie, powinno być bezzwłocznie załatwione;

3) że w sprawie sposobu mianowania rządu należy przestrzegać dotychczasowego zwyczaju, polegającego na tem, iż Marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii stronnictw przedstawia Naczelnikowi Państwa kandydata na prezydenta ministrów. W razie różnicy zdań rozstrzyga wola Sejmu“.

Zebranie przyjęło powyższe rezolucye jednomyślnie. Choć w dyskusyi unikano wszystkiego, coby mogło trącić wiecową ideologią i starano się odnaleźć szlachetne pobudki u sprawców przesilenia, to jednak nie znalazł się, mimo, że sala była wypełniona, nikt, ktoby uznał postępowanie p. Naczelnika Państwa za zgodne z interesami Rzeczypospolitej.

KRONIKA.

SKUTKI PRZESILENIA.

Skutki awanturniczego przesilenia nie dały na siebie długo czekać... Marka — jak wiadomo — szybko spada, ale na tem nie koniec. Jak donosi lwowski „Kuryer Powszechny“, pełnomocnik poważnej firmy szwajcarskiej, który przybył do Lwowa z akredytywą na milion franków szwajcarskich, celem zawarcia kontraktów na eksport drzewa, po wybuchu ostatniego przesilenia pieniądze schował, pożegnał się bardzo uprzejmie, obiecując powrócić — może za jakie 4 tygodnie, aż się wszystko ułoży...

Drugi fakt: Bardzo solidne konsorcyum naftowe angielskie miało przed paru dniami przekazać pewną umówioną sumę funtów szterlingów do Lwowa.

W przeddzień płatności otrzymał tamtejszy reprezentant od wspomnianej firmy telegram, donoszący, że zmuszona jest wobec zmienionej sytuacyi politycznej w Polsce zasystować wszelkie przekazy i wypłaty na Polskę — aż się sytuacya wyklaruje...

Oto konkretne, namacalne skutki belwederskiej igraszki.

LUD PRZECIW BELWEDER. POLITYCE.

Otrzymujemy następujące pismo:

We wsi Buczkowice powiatu bialskiego odbyło się dnia 11 b. m. publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Jana Głuzy, miejscowego włościanina, na którem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni wyrażają opinię, iż obecne przesilenie gabinetowe, wywołane przez Naczelnika państwa, poza wiedzą i wolą Sejmu, nie jest uzasadnione interesem państwa polskiego, ani zgodne z duchem t. zw. małej konstytucyi i dlatego je potępiają“. — Józef Wałęga m. p., sekretarz, Jan Głuza m. p., przewodniczący.

METR. SZEPTYCKI I PAPIEŻ.

Jak donosi prasa ukraińska, metropolita Szeptycki wybrał się w podróż do Rzymu. Z tej okazyi „Słowo Polskie“ zwraca uwagę, że nie do pozazdroszczenia będzie położenie metropolity, gdy po raz pierwszy stanie przed obliczem Papieża. W czasie bowiem, gdy ks. Ratti był nuncyuszem w Warszawie, a ks. Szeptycki jeszcze rządził u św. Jura we Lwowie, przyszło było z nuncyatury warszawskiej do konsystorza pismo urzędowe. Metropolita zwrócił je niezałatwione z dopiskiem, że nie uznaje nuncyusza przy rządzie polskim, dla niego (metropolity) nuncyusz urzęduje w Wiedniu.

Pomimoto, jedzie teraz do Watykanu...

Sylwetki górnośląskie.

(Wspomnienia osobiste).

PIERWSZY WOJEWODA ŚLĄSKI.

I. Wszyscy na Śląsku od dawna wiedzieli, że pierwszym wojewodą tej starej piastowskiej dzielnicy będzie P. Józef Rymer, poseł do Sejmu Ustawodawczego i Prezes śląskiej Naczelnej Rady Ludowej. Oficyalne berlińskie Biuro Wolfa, które zawsze wszystko wie najlepiej, dowiedziało się nawet „z zupełnie pewnego źródła“, że poseł Rymer będzie nosił tytuł „Księcia Śląskiego“ (Herzog von Schlesien). Ta głupia kaczka dziennikarska obleciała naturalnie całą niemiecką prasę, a „Deutsche Allgemeine Zeitung“ skorzystała z tej sposobności, żeby surowo zgromić rząd polski, który wbrew wszelkim demokratycznym zasadom nadaje swoim urzędnikom książęce tytuły.

Nie, poseł Rymer księciem śląskim nie będzie, a przyjmując urząd wojewody zdaje on sobie aż nadto sprawę z odpowiedzialności, którą rząd Rzeczypospolitej na niego wkłada. Nie potrzebuje on więc mitry, którą mu ofiarowało Biuro Wolffa, bo i bez niej będzie miał dosyć kłopotów na głowie.

Przyszły wojewoda śląski, liczący dziś lat dopiero 40, jest synem robotnika rolnego z Zabełkowa, na G. Śląsku. Ta czysto polska wieś, położona na zachodnim brzegu Odry, w powiecie raciborskim, dostanie się niestety Niemcom, czego naturalnie P. Rymer nie może odżałować i przeboleć. W święto Bożego Narodzenia, w pięknej willi Polskiego Zjednoczenia Zawodowego w Katowicach, w której mieszka, widziałem przy jego stole zacnego zabełkowskiego proboszcza w towarzystwie kilku tamtejszych włościan i robotników. Przybyli oni ze wsi, żeby dawnego znajomego odwiedzić i żeby się od niego dowiedzieć, czyby też jeszcze nie można uratować Zabełkowa dla Polski. Ci prości, dobrzy ludzie wyglądali tak przygnębieni i strapieni, że serdeczne słowa otuchy, których im nie szczędził poseł Rymer, nie potrafiły rozchmurzyć ich stroskanego czoła.

To zaufanie, którem od dawna cieszy się wśród zabełkowskich chłopów i robotników, zaskarbił sobie woj. Rymer w ciągu lat u wszystkich niemal Górnoślązaków. Bo też p. Rymer na to zaufanie całem swem życiem zasłużył. Jako robotnik, pracował najpierw na G. Śląsku, później zaś w Westfalii, gdzie organizował naszych wychodźców, potem znowu zasiadając w głównym państwowym Urzędzie Ubezpieczeniowym (Reichsversicherungsamt) bronił praw robotniczych w Berlinie. Jako prezes Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, tej potężnej instytucyi, obejmującej wszystkie działy pracy, stał niewzruszonie na straży materyalnych i moralnych interesów robotnika polskiego. Ta wieloletnia praca zawodowa i organizacyjna połączona z gruntownem, stopniowo nabytem wykształceniem, pozwoliła p. Rymerowi zdobyć ogromny zasób doświadczenia i praktycznej wiedzy w zakresie opieki społecznej, ubezpieczeń robotniczych i ochrony pracy, tak, że dziś na G. Śląsku, a może i w całej Polsce, nikt nie zna lepiej i głębiej potrzeb warstw pracujących, jak właśnie przyszły śląski wojewoda.

W czasie wojny, Niemcy zdawali sobie sprawę z rosnącego wpływu tego niezwykłego człowieka, którego działalność zataczała coraz to szersze kręgi. Chcieli jego rosnący wpływ na masy robotnicze wyzyskać. Gdy więc, wskutek zbliżającego się widma głodu, niezadowolenie z każdym dniem wzmagało się na Śląsku, wkrótce po ogłoszeniu „samodzielnego Królestwa Polskiego“, władze pruskie urządziły górnośląską wycieczkę na wschodni front, na którą zaprosiły najwybitniejszych ludzi. Jako znany przywódca robotniczy, znalazł się poseł Rymer na liście zaproszonych uczestników wycieczki. Trudno mu było odmówić, a zresztą obiecywał on sobie niejedną korzyść po tej informacyjnej podróży. Pojechał więc do Warszawy, a potem na front, dużo ciekawych rzeczy zauważył i zbywszy Niemców ogólnikowymi frazesami, wrócił pokrzepiony na duchu do Katowic, gdzie mógł poufnie powiedzieć przyjaciołom, że mniej, niż kiedykolwiek, nie powinni opuszczać rąk ani tracić nadziei.

Człowiek tak obeznany ze stosunkami górnośląskimi i tak oddany sprawie narodowej, musiał oczywiście odegrać wielką rolę w czasie przygotowań plebiscytowych. Ale nietylko w polskim Komisaryacie w Bytomiu, razem z Korfantym walczył p. Rymer o polskość G. Śląska. Głównem polem jego działalności były szerokie warstwy robotnicze, które w tak uprzemysłowionym kraju z natury rzeczy stanowią najważniejszy czynnik narodowy i społeczny. Polskie Zjedn. Zawodowe było tem potężnem narzędziem, które w jego rękach oddało sprawie polskiej ogromne, u nas z pewnością nie dosyć znane i cenione usługi. Z opinią tej wielkiej instytucyi liczono się też bardzo w Komisyi międzysojuszniczej w Opolu, a rezolucye i uchwały zorganizowanych polskich robotników nieraz zaważyły na szali.

Ten niestrudzony pracownik nie ograniczał się jednak do działalności na Śląsku. Już w czasie kongresu pokojowego jeździł p. Rymer w sprawach górnośląskich do Paryża, potem znowu przed plebiscytem nawiązywał w Londynie stosunki z angielskiemi sferami robotniczemi, a wybuch trzeciego powstania zaskoczył go również w Anglii. Wrócił więc spiesznie do kraju, bo gdy strumieniem lała się krew śląskich robotników, musiał ich przywódca znaleźć się między nimi.

Skończyło się trzecie powstanie. Korfanty w sprawach politycznych wyjechał do Paryża, a na G. Śląsku zapanowało znowu przygnębienie. Ruch zbrojny poprawił wprawdzie ogólną sytuacyę, a krew za Polskę przelana zapowiadała obfity plon, jednakże nie było widać końca całej sprawy, a ludność niecierpliwiła się coraz bardziej. Polski Komisaryat był w likwidacyi, Naczelna Władza Powstańcza przestała istnieć, nie było więc żadnego centralnego ośrodka, w któremby się mogło ogniskować życie narodowe. Tę lukę należało jak najprędzej wypełnić. Wszystkie więc polskie stronnictwa postanowiły w lipcu 1921 r. powołać do życia międzypartyjną Naczelną Radę Ludową, której prezesem został wybrany p. Rymer, jeden z najwybitniejszych członków Nar. Partyi Robotniczej na Śląsku.

Przed Naczelną Radą otwierało się teraz ogromne pole pracy. Przejęto więc natychmiast wszystkie wydziały i sekcye Naczelnej Władzy Powstańczej i niedopuszczono do przerwy w pracach organizacyjnych, które w Komisaryacie Plebiscytowym zainicyował był w swoim czasie Korfanty. Wyłaniały się jednak ustawicznie nowe trudności i występowały nowe bolączki, z których najdokuczliwszą była likwidacya powstania i zaopatrzenie pozbawionych pracy powstańców. Z drugiej strony, odroczenie ostatecznego załatwienia sprawy górnośląskiej i przekazanie jej Radzie Ligi Narodów w Genewie komplikowało sytuacyę i wzmagało uczucie niepewności w kraju. Niemcy coraz bardziej podnosili głowę, a opłacany z Berlina ruch za stworzeniem neutralnego państwa górnośląskiego doznawał poparcia ze strony niektórych czynników koalicyjnych w Opolu. W tych warunkach N. R. L. i jej prezes znaleźli się w bardzo trudnem położeniu. Okazali się oni jednak na wysokości swego zadania.

Mijały długie tygodnie, aż nareszcie 20 października 1921 r. Rada ambasadorów w Paryżu ostatecznie zatwierdziła orzeczenie genewskie. Dotychczasowe prace organizacyjne miały bądź co bądź charakter prowizoryczny i były nacechowane niepewnością, bo chociaż brały za punkt wyjścia Statut Organiczny Województwa Śląskiego, uchwalony 15 lipca 1920 r. przez Sejm Ustawodawczy, to przecież bez znajomości granic polskiego Śląska nie można było zakresu tych prac ściśle wytknąć i oznaczyć. Teraz sytuacya odrazu się zmieniła, bo wiedziano już, że przyszłe autonomiczne województwo będzie obejmowało dopiero co przyznane obszary górnośląskie wraz z polską częścią Śląska Cieszyńskiego. Rząd polski mógł więc teraz upoważnić posła Rymera i N. R. L. do organizowania przyszłych władz wojewódzkich.

Dr. Jan Górski.

ODZNACZENIE GEN. SZEPTYCKIEGO.

Rząd estoński nadał inspektorowi armii, gen. Szeptyckiemu, za wybitne zasługi wojenne Krzyż Waleczności II klasy.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA BIUSTU DANTEGO.

W sobotę 17 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. uroczystość odsłonięcia biustu Dantego, który to biust wręczy Uniwersytetowi osobiście poseł włoski z Warszawy, Tomassini. Wstęp do auli na uroczystość dla publiczności wolny.

WIECZÓR EKSPERYMENT. ROM-ROMANO.

Onegdajszy występ w sali Starego Teatru znanego magnetyzera i telepaty, p. Rom-Romano zgromadził liczną publiczność. Widocznie frekwencyę audytoryum wzmogły wybitne właściwości magnetyczne p. Romano, którego lecznicze zabiegi, stosowane z dobrym wynikiem w szeregu zapadłośc i na tle nerwowem, zyskały w naszem mieście szeroki rozgłos. Toteż, gdy na ostatnim wieczorze w dniu 13 b. m. eksperymentator rozpoczął doświadczenia od leczenie magnetyzmem i zaprosił osoby chore, w krótkiej chwili na estradzie znalazła się istna falanga ludzi. Niezwykłe poruszenie na sali wywołał eksperyment p. Romana z około 10-letnim chłopcem. który od kilku miesięcy, prawdopodobnie wskutek przestrachu. utracił płynność mowy, tak, że poszczególne słowa wymawiał, jąkając się ogromnie. Po 5-minutowym niespełna zabiegu magnetycznym, chłopiec bez najmniejszego zająknięcia się mówił i czytał, przyczem na twarzy dziecka malowała się widoczna radość. Z podobnym skutkiem stosował p. Romano zabiegi na pewnym, podeszłym w latach, wieśniaku, cierpiącym od dłuższego czasu na silny ból głowy, jak również skuteczne były zabiegi przy takich zapadłościach nerwowych, jak bóle w skroni, stawie barkowym i t. p.

W dalszym ciągu p. Romano przeprowadzał na swojej osobie hypnozę. Stan kataleptyczny, w jaki eksperymentator popadł, trwał punktualnie pięć minut; taki bowiem czas trwania snu oznaczył autohypnotyzer przed doświadczeniem.

Huraganowymi oklaskami przyjęto również były eksperymenty telepatyczne. Z szeregu tematów miał p. Romano pójść do jednego z mężczyzn, siedzących w dalszych rzędach krzeseł, wyjąć mu z kieszeni papierośnicę, iść na estradę i po wyjęciu tam z papierośnicy oznaczonego papierosa, wydobyć ukrytą w tutce szpilkę. Doświadczenie to, wykonywane przez eksperymentatora bez kontaktu, trwało około 20 minut.

Zajmujący wieczór eksperymentalny zakończył p. Romano próbami t. zw. wspólności woli, przyczem około 12-tu osób (z tych 10 mężczyzn) uległo myślowym nakazom p. Romana.

Doświadczenia p. Romana spotkały się również z uznaniem obecnego na sali inspektora armii, gen. Szeptyckiego, który bardzo uważnie i z wielkiem zajęciem śledził poszczególne eksperymenty.

PROCES PRZECIW PROF. REINHOLDOWI I DR GOLDBLATTOWI.

Jak już donosiliśmy, prokuratorya państwa wytoczyła prof. Uniw. Jag. Dr Reinholdowi i adw. Goldblattowi proces o obrazę prokuratora Sozańskiego w czasie obrony w procesie Dröhlicha. Do rozprawy, wyznaczonej na 6 b. m., nie przyszło wskutek tego, że prof. Reinholdowi nie doręczono na czas wezwania. Obecnie adw. Dr Goldblatt wniósł pismo do sądu najwyższego w Warszawie o delegacyę do tej sprawy innego sądu, a w szczególności sądu, leżącego poza obrębem krak. apelacyi, a to ze względu na tło sprawy, towarzyszące jej okoliczności, oraz osoby, w obecnym procesie występujące.

Kraków, 15 czerwca.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu święta „Bożego Ciała" ukaże się w sobotę 17 b. m.

PARCELE POD BUDOWĘ DOMÓW. Komisya gruntowa Rady miasta na posiedzeniu w dniu 13 b. m., pod przew. wiceprez. m. Sarego, po załatwieniu kilku spraw natury formalnej, wynikającej ze sprzedaży parcel z gruntów pofortecznych, zatwierdziła wnioski, zmierzające do odstąpienia miejskiemu fund. mieszkaniowemu parceli pofortecznej obok Parku Krakowskiego, pod budowę mieszkalnego domu gminnego. Również uchwalono blok XV, położony za ul. Karmelicką, przeznaczyć wyłącznie pod budowę domów wolno stojących, czyli domów willowych i polecono Bud. m. wypracowanie odpowiedniego projektu rozparcelowania odnośnego bloku.

GMINA M. KRAKOWA KUPUJE BARAKI W DĄBIU. Demobil wojskowy w Krakowie ogłosił licytacyę wielkiego kompleksu baraków w Dąbiu. Licytacya ta, do której zaproszono dopiero na 4 dni przed upływem terminu zgłoszenia gminę m. Krakowa, nie odbyła się z powodu pisemnego protestu, wystosowanego przez prezydyum m. Krakowa do Dow. okr. korpuśnego. Gmina m. Krakowa stanęła na tem stanowisku, że sprzedaż tych baraków, mieszczących się na gruntach miejskich, przedsiębiorcom prywatnym jest niedopuszczalna. Gmina ma zamiar zakupić te baraki i urządzić w nich noclegi dla wycieczek, przybywających do Krakowa, dla repatryantów. oraz dla ludności naszego miasta z tych domów, które muszą być opróżnione, ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się.

PRZYJĘCIE OFICERÓW ŁOTEWSKICH PRZEZ PP. POTOCKICH. Wczoraj zatrzymało się w Krakowie w powrotnej drodze z Zakopanego kilkunastu oficerów łotewskich z pułk. Dankerem na czele. Na pożegnalnem przyjęciu u hr. Franciszków Potockich oficerowie łotewscy zetknęli się z b. prezesem Koła polskiego w parlamencie pruskim, ks. Ferdynandem Radziwiłłem, z rtm. hr. Pusłowskim, hr. Chodkiewiczem, oraz licznemi rodzinami arystokratycznemi naszego miasta.

PORTRET L. SOLSKIEGO W GALERYI TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W tych dniach zawisł w galeryi teatru Słowackiego portret znakomitego artysty i dyrektora, L. Solskiego, w jego niezapomnianej kreacyi „Caliguli". Cenne dzieło sztuki pendzla K. Sichulskiego jest dla galeryi sympatycznym nabytkiem, zwłaszcza dla Krakowian, wśród których Solski tak licznych liczy wielbicieli.

NOWY KIERUNEK POLITYCZNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" Jak się dowiadujemy, w tych dniach doszło do umowy między obecnym właścicielem „Gońca Krakowskiego", p. Grotkim, a reprezentantami zarządu głównego Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Mocą tej umowy „Goniec Krakowski" staje się organem Związku Ludowo-Narodowego.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. W trzecim dniu rozprawy w sądzie wojskowym w Krakowie w sprawie rabunków, popełnionych na G. Śląsku przez por. Kozietulskiego i wspólników, na wniosek obrony rozprawę przerwano na ośm dni, celem zawezwania władz wojskowych z G. Śląska, jako świadków.

„POŚPIECH" TELEGRAFICZNY. Jeden z naszych prenumeratorów nadał w Krakowie w dniu 20 maja depeszę do Rudawy koło Krzeszowic, z zawiadomieniem o pogrzebie ojca. Depeszę tę doręczono adresatowi... 1 czerwca (!). Oczywiście było już dawno po pogrzebie.

PIES PRZYCZYNĄ NAGŁEJ ŚMIERCI. Onegdaj zmarł nagle na udar serca Henryk Rothwein, właściciel restauracyi przy ul. Długiej. Śmierć jego nastąpiła wśród szczególnych okoliczności: Według informacyi urzędu śledczego, oprawca miejski przybył do mieszkania Rothweina z kartą służbową z Magistratu krakowskiego, celem zabrania wściekłego psa, będącego własnością Rothweina. W czasie chwytania psa, Rothwein zirytował się tak silnie, że zemdlony upadł na ziemię i przed przybyciem lekarza Pogotowia ratunkowego życie zakończył.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym wyż barometryczny utrzymywał się nad Atlantykiem. Nad Francyą wytworzyła się bardzo płytka depresya drugorzędna.

W Polsce było przeważnie pogodnie i ciepło. Temperatury wahały się od 18—23° (Pińsk i Kraków +18, Lublin +20, Poznań +23, Warszawa +23).

Kraków 7h: Ciśnienie 758.0, temperatura +17.4, maximum +19.3, minimum +12.2, opad 0.9, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na czwartek: Cieplej, zachmurzenie zmienne, skłonność do burz.

Z Polski i ze świata.

JUBILEUSZ PRZYBYSZEWSKIEGO W BYDGOSZCZY. W szeregu większych miast polskich ostatnio i Bydgoszcz przystąpiła do uczczenia trzydziestolecia autorskiej pracy St. Przybyszewskiego. Zaproszony przez komitet przybył Jubilat dn. 9 b. m. do Bydgoszczy, by wziąć udział w uroczystej akademii, która odbyła się w teatrze miejskim. Prelekcyę o twórczości literackiej Przybyszewskiego wygłosił prof. Wagner, poczem powitała jubilata p. Wanda Siemaszkowa. Następnie odegrany został dramat Przybyszewskiego „Topiel". Urządzona w czasie przedstawienia zbiórka na rzecz Domu polskiego w Gdańsku dała w rezultacie 101.000 mrek.

NOMINACYE. Naczelnik państwa zamianował profesorami Uniwersytetu warszawskiego: docenta Uniw. Jag. Dr Józefa Rafacza profesorem nadzwyczajnym dawnego polskiego prawa sądowego; zastępcę prof. Dra Stan. Lencewicza profesorem nadzwyczajnym geografii; zastępcę prof. ks. lic. Edmunda Burschego profesorem nadzwyczajnym teologii historycznej; zastępcę prof. ks. lic. Jana Szerudę profesorem nadzwyczajnym egzegiezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego; prof. uniw. Michigan w Ann Arbor, inż. Stan. Zwierzchowskiego, profesorem zwyczajnym silników wodnych i pomp w politechnice warszawskiej.

Z KRYNICY donoszą nam: Tegoroczny sezon pierwszy, t. zw. wiosenny, nie dorównuje zeszłorocznemu co do frekwencyi gości, mimo, iż obecnie tak zarząd, jak i gmina wybitnie się starają, aby tę perłę naszych zdrojowisk podnieść i uprzystępnić. Bulwary nad Kryniczanką, będące wstępem do budowy kanalizacyi, oraz budowa nowego wodociągu są prawie na ukończeniu. Deptak przybrał już przepiękną, wiosenną szatę, wszędzie panuje czystość, ład, porządek. Przy sprzedaży biletów kąpielowych usunął energiczny zarząd zeszłoroczne usterki i niedomagania. Jeśli się do tego doda, że drożyźnie zapobiegły ustalone przez województwo ceny, które są wcale umiarkowane, bezsprzecznie o połowę niższe od zagranicznych, a nawet niższe od cen w większych miastach Polski, to dziwić się należy, że ludzie odkładają wyjazd i kuracyę na sezon główny (letni), kiedy zjazd gości jest ogromny, a i ceny wzróść mogą. I. F.

Z TEATRÓW LWOWSKICH. Wiadomość o rzekomem zwinięciu z powodu znacznych niedoborów 2 teatrów lwowskich (Małego i Nowości) została zdementowana na posiedzeniu miejskiej komisyi teatralnej. Wszystkie teatry zostają utrzymane, przyczem przez sezon letni grać będzie bez przerwy jeden z teatrów. — W skład repertuaru jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mają wejść: nieznana dotąd we Lwowie „Klątwa" Wyspiańskiego, zaś w operze „Złotnik z Toledo" Offenbacha.

WYWÓZ SREBRA I KOSZTOWNOŚCI DO NIEMIEC. Policya lwowska zwróciła uwagę na masowy wywóz szlachetnego kruszcu i drogich kamieni ze Lwowa na Zachód. Szczególnie obfity połów miała patrol policyjna onegdaj. W pociągu między Przemyślem a Rzeszowem znaleziono przy rewizyi na jakie **trzy miliony marek brylantów**, tudzież cztery paczki srebra w sztabach o wadze przeszło 20 kilogramów. Znaleziono też masę obcej waluty. Jeden z handlarzy miał zaszytych w naramienniku około 40.000 marek niemieckich.

Szmuglerze srebra i brylantów tłómaczyli, że wiozą je do Warszawy. Jest jednak rzeczą aż nazbyt oczywistą, że cenny ten towar miał za miejsce przeznaczenia Niemcy, gdzie się na tem zarabia milionowe sumy. Znalezione srebro skonfiskowano.

Nie trzeba dodawać, że szmuglerami są przeważnie żydzi.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ DWÓCH GOSPODARZY ROLNYCH. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw dwom rolnikom ze Szczerca koło Niemirowa: Wojciechowi Drozdowskiemu liczącemu lat 30, i Józefowi Mazurkowi liczącemu lat 25, którzy w pierwszych dniach lutego b. r. zamordowali w lesie niejakiego Andrzeja Rebecha i zrabowali 19.000 mk., jakie miał przy sobie. Morderstwo było dokonane z premedytacyą. Zbrodniarze, którzy żyli w przyjaźni z Rebechem, poradzili mu, aby poszedł do wróżki dla dowiedzenia się, czy wygra prowadzony proces i ofiarowali się towarzyszyć mu. Gdy byli już za wsią, spoczęli w lesie i tam rozbili Rebechowi głowę siekierą, przyniesioną przez jednego z nich pod sukmaną.

Obu skazano na śmierć przez powieszenie.

Zawiadomienia i komunikaty.

IV FESTIVAL KRAKOWSKIEGO „ECHA" ze współudziałem orkiestry 20 p. p., odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 8 wieczorem na dziedzińcu wawelskim. Chór odśpiewa między innemi „Bajkę o Kasi i Królewiczu" Walewskiego, utwór wyróżniony na zjeździe śpiewackim w Warszawie.

FESTIVAL orkiestry Akademickiego Koła tamburo-mandolinowego z łaskawym współudziałem art. śpiewaczki A. Czucko i art. op. W. Pawłowskiego, na cel budowy Domu medyków w Krakowie, odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 8.30 wieczorem na dziedzińcu Biblioteki Jagiell., ul. św. Anny 8. Przedsprzedaż biletów w firmie F. Lubański. ul. św. Anny 2.

TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w niedzielę 18 b. m. wycieczkę do Mnikowa, a we czwartek 22 b. m. do Trzebini, Górki i Sierszy, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów fabrycznych. — Informacyi udziela zarząd w piątek i sobotę między 6—7 wieczorem, Podwale l. 6.

ZBIÓRKA T. O. M. Zbiórka po ulicach Krakowa, urządzona przez Tow. ochrony dzieci i młodzieży na cele swego żłóbka i sierót, utrzymywanych przez Towarzystwo, przyniosła mk. 541.084.50.

SKŁADKI. Z okazyi uroczystości poświęcenia fundamentów gmachu im. ks. Piotra Skargi. złożyli na budowę tegoż: hr. Moszyński Jerzy 50.000 marek, Dr Jozafat Prochowski 10.000 mk. Dr Paweł Berski 5000 mk., dyr. Chrobak 5000 mk. i Wład. Meresiński 5000 mk.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. We czwartek dnia 15 b. m. (Boże Ciało) w kościele św. Piotra o godz. 12 p. kapelm. A. Zamorski odegra na skrzypcach utwory Beethovena i Mozarta. a orkiestra reprezentacyjna 20 p. p. Ziemi Krakowskiej odegra mszę Langera. Przy organach prof. Konior.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2741-szą Wydział pow. Sejmiku kaliskiego; 2742-gą asystenci kliniki dermatol. Uniw. warsz.; 2743-cią pamięci Zbigniewa Chełchowskiego — najbliżsi przyjaciele i koledzy z Wiednia; 2744-tą Tow. śpiewacze „Harfa", Warszawa; 2745-tą im. inż. Jana Bartkiewicza — dep. V Min. kolei: 2746-ta Koło warsz. krawców damskich i krawczyń: 2747-mą gen. podpor. Erazm Grotowski, zast. szefa dep. III art. i uzbr. M. S. W., 1922 r.; 2748-mą gen. ppor. Antoni Kuczyński, szef dep. III art. i uzbr. M. S. W., 1922 r.; 2749-tą pracownicy T. P. Czerw. Krzyża z okazyi im. dyr. Józefa Trootzera; 2750-ta dla uczczenia Józefa Skibińskiego, zm. 9 września 1915 r. w Warszawie — żona; 2751-szą Józefowi Przybyszewskiemu, szef. B. G. wojew. warsz. — urzędnicy wydziału; 2752-gą Józefa Hanowa, Alina Zborowska, Irena Michałowska — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

„ŚWIĘTO WIOSNY" W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. W dniu 18 b. m. o godz. 11 przed południem powtórzone będzie widowisko sceniczne p. t. „Święto Wiosny". Pierwsze przedstawienie odbyło się wobec przepełnionej publicznością widowni i wywołało niesłychany entuzyazm: „Święto Wiosny" jest świętem młodości i świętem dziecka polskiego.

„JAK MYŚLICIE" K. ZALEWSKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz doskonała komedya „polskiego Sardou", p. t. „Jak myślicie". Znamienna w swej tendencyi u autora pozytywistycznego, dzisiaj po latach 20-tu stała się znów aktualną, wykazując w wytwornej formie różnicę między epoką ubiegłą a czasami obecnymi.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek, na zakończenie sezonu zimowego operowego, „Halka", nieśmiertelna opera St. Moniuszki. Zespół operowy udaje się na miesięczny urlop letni. Przez ten czas będzie czynny w teatrze przy ul. Rajskiej zespół operetkowy, który przygotowuje najnowsze, niezwykle atrakcyjne operetki. W sobotę premiera wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwarek 15 b. m.: „Jak myślicie" Zalewskiego.
Piątek 16 b. m.: „Jak myślicie" Zalewskiego.
Sobota 17 b. m.: „Jak myślicie".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 15 b. m.: „Halka".
Piątek 16 b. m.: „Apasze".
Sobota 17-go b. m.: „Królowa Przedmieścia" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Czwartek 15 b. m.: Po poł. „Król się bawi" (po cenach 50% zniżonych), wieczorem „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.

TELEGRAMY.

W sprawie skonfiskowanych majątków polskich.

Warszawa. (A. W.) Dziesięć organizacyi kresowych, jakoto: Komitet obrony kresów, Polska Rada Narodowa ziemi białoruskich, Polski komitet wykonawczy na Rusi i inne złożyły ministrom i klubom sejmowym dwa memoryały w sprawie wykonania rezolucyi Sejmu ustawodawczego z dn. 4 maja 1920, która to rezolucya stwierdza, **że wszystkie konfiskaty majątków osób, które walczyły o wolność Polski**, dokonane przez rządy b. państw zaborczych, **były aktem gwałtu i bezprawia i wzywa rząd**, ażeby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy, **któraby wyrównała krzywdy, jakich doznali uczestnicy walk o wolność i ich następcy.**

Memoryały wskazują, że rezolucya ta nie została wykonana przez rząd, który nie poczynił żadnych kroków w tym kierunku, gdy tymczasem po traktacie ryskim sprawa ta nie zawiera już żadnych wątpliwości. Majątki ongi skonfiskowane przez Rosyę **a obecnie przejęte przez rząd polski, są prawną własnością byłych właścicieli i ich sukcesorów.** Tak samo podlegają zwrotowi majątki nabyte przez osoby uprzywilejowane od rządu rosyjskiego na warunkach ulgowych.

Dalej memoryały stwierdzają, że majątki rozparcelowane, oraz nabyte przez osoby trzecie bez specyalnych przywilejów, winny pozostać przy ich obecnych właścicielach.

Finansowa sanacya Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że rząd austryacki zwrócił się do banków wiedeńskich z żądaniem, aby oddały swe zapasy walut zagranicznych, **celem założenia banku emisyjnego.** W sprawie tej toczyły się wczoraj pertraktacye między austryackim ministrem skarbu a przedstawicielami Domu bankowego Rotszylda i siedmiu innych wielkich banków, przy udziale reprezentantów Banku austro-węgierskiego. **Banki oświadczyły w zasadzie gotowość przystąpienia do założenia banku emisyjnego i do objęcia banknotów papierowych, będących w obiegu, oraz zapewnienia im podkładu złota.** Urzędowy komunikat zapewnia stanowczo, że rząd nie planuje ani ostemplowania, ani dewalacyi waluty koronowej.

Z Paryża otrzymano wczoraj w Wiedniu wiadomość, że **senat francuski uchwalił kredyt dla Austryi w wysokości 55 milionów franków.** W mowie, wygłoszonej na Radzie związkowej, zapewnił kanclerz Dr Seipel, że wszystko przemawia za tem, iż wysokie kursy walut zagranicznych w najbliższym czasie spadną.

„Arbeiter Ztg" zwraca uwagę, że z pewnej strony czynione są **próby wywołania strajku generalnego i skłonienia robotników do wyjścia z fabryk i zgromadzenia się w pierwszym** obwodzie miasta Wiednia. Agitatorzy podszywają się przytem pod firmę kierownictwa partyi socyalno-demokratycznej.

Wiedeń. P. A. T. „Mittags Ztg" donosi, że **banki wiedeńskie złożyły 200 milionów franków szwajcarskich dla nowego banku emisyjnego.** Co do szczegółów nowej waluty, jeszcze nie zapadły żadne postanowienia. Obecnie w Austryi jest w obiegu banknotów na sumę 400 miliardów koron, co równa się 100 milionom franków szwajcarskich.

Wiedeń. P. A. T. Pod wpływem wiadomości o akcyi rządu w sprawie finansowej, spadły dziś znacznie waluty zagraniczne, ale w godzinach popołudniowych znowu się nieco podniosły. Dzienniki stwierdzają, **że rządowi udało się opanować panikę.**

Nowy bank emisyjny będzie miał kapitał zakładowy 2 miliony funtów sterlingów, z czego 1 milion będzie dostarczony przez Austryę, a drugi przez zagranicę. Po zlikwidowaniu Banku austro-węgierskiego, będzie wprowadzona w obieg nowa waluta w miejsce banknotów koronowych, w stosunku oznaczyć się mającym.

Ministrowie m. ententy zawarli ważny układ

Belgrad. P. A. T. „Tribuna" donosi, że z okazyi zaślubin króla, **ministrowie państw małej ententy podpisali układ, który ma wielkie polityczne znaczenie dla przyszłego ukształtowania się polityki na Bałkanie.** Układ, przy którego wypracowaniu **współdziałali także wojskowi, ma obowiązywać przez lat 20. Układ doszedł do skutku na konferencyi, jaka się odbyła w dzień po zaślubinach królewskich. Dwudziestoletni termin trwania układu wywołał duże wrażenie w kołach politycznych.**

Bajki o obsadzeniu Wiednia przez Czechów

Praga. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego **atakowali posłowie socyalistyczni i niemieccy w gwałtowny sposób Benesza** za jego politykę zagraniczną. Pos. Knirsz twierdził, jakoby układ Benesza z Francyą upoważniał **Czechosłowacyę**, na wypadek gdyby Austrya chciała przyłączyć się do Niemiec, do **obsadzenia Wiednia, W. Neustadtu, Linca i Solnogrodu.** Francya natomiast miałaby obsadzić Grac i Celowiec (?).

Francya nie zgodzi się na redukcyę długów niemieckich.

Paryż. (A. W.) Poincare w rozmowie z dziennikarzami francuskimi oświadczył, że międzynarodowa komisya pożyczkowa skończyła swoje obrady tak, jak należało się spodziewać. **Konferencyę tę zwołano zawcześnie, sprawy bowiem udzielenia Niemcom pożyczki międzynarodowej nie można jeszcze brać pod rozwagę. Głównym warunkiem komisyi jest żądanie, by Niemcy poddały swój budżet kontroli koaliantów. Francya pod żadnym warunkiem jednak nie zgodzi się na redukcyę niemieckich długów reparacyjnych.**

„DEMOKRACYA WŁOSKA".

Rzym. P. A. T. (Havas). Utworzyła się **tutaj nowa partya pod nazwą „Demokracya włoska".** Hasłem tej partyi jest bezwzględny sprzeciw w stosunku do wszelkiej polityki przymusowej odnośnie do państw pokonanych oraz przeciwstawienie się polityce plutokracyi przeciw Rosyi (?). Koryfeuszami tej partyi są: b. prez. min. Nitti i min. dla kolej. Amendella, przewodniczący komisyi finansowej Paratore i b. min. finansów Finochiaro-Aprile.

Różne wiadomości.

Budapeszt. (A. W.) **Pociąg pospieszny dążący z Gracu do Wiednia, wykoleił się dziś przedpołudniem.** Lokomotywa i 6 wagonów spadły z wysokości nasypu do rowu o głębokości 10 metrów. **Dotychczas wydobyto 6 zabitych, 40** zaś ciężko rannych. Między ofiarami znajduje się także żona niemieckiego posła w Budapeszcie, baronowa Raitzensteinowa.

Offenburg. P. A. T. W procesie przeciwko kapitanowi Killingerowi **zaprzeczyli przysięgli, po krótkiej naradzie, oba pytania co do winy w kierunku udzielenia pomocy mordercom Erzbergera.**

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebrania giełdowe pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych było niejednolite. Tendencya zwyżkowa ujawniła się z początku dla korony niem.-austr. gotówkowej i przekazowej, ku końcu zebranie jednak nieco osłabła. Marka niemiecka była dziś wyżej szacowana w obrotach gotówkowych o 40 punktów, zyskała też w przekazach około 30 punktów. Korona czeska silniejsza o 1 punkt w przekazach. Dolary bez zmiany. Waluty zachodnie i skandynawskie silne. Ruch przekazowy niezbyt ożywiony.

Akcye bankowe i papiery lokacyjnej zawsze bez zainteresowania.

Położenie na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych jednakowo mało ruchliwe. Transakcye nieliczne, po kursach utrzymanych, nie objęły większej ilości gatunków akcyi. Nabywano: Zieleniewski, Tepege, P. T. H., Trzebinia żelazo (zwyżkowo), Polska Nafta, Chodorów, Parowozy.

Szacowania środowe wynosiły: dolary amer. 4250 m., dolary kanad. 4050 m., funty szterl. 18.900—19.000 m., franki szwajc. 808 m., franki franc. 376 m., franki belg. 345 m., liry 214 m., leje 25 m., korona szwedzka 1081 m., korona duńska 905 m., korona norw. 757 m., korona czeska 80 m., korona węg. 4.80—5 m., korona niem.-austr. 25 fen., floren holend. 1610 m., marka niemiecka 13.80 m.

Przekazy: na Berlin 13.90 m., na Pragę 82 m., na Wiedeń 28 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 czerwca 1922 r. L. 10[illegible]

	[illegible]	Żądano	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4200·—	4300·—	4200·—
„ kanadyjskie	4000·—	4150 —	4000·—
Franki francuskie	365 —	380·—	370·—
„ belgijskie	340·—	350·—	345·—
„ szwajcarskie	800·—	820·—	820·—
Funty szterlingi	18 600	19 000	18 600
Marki niemieckie	13 50	14 —	13·50
Korony austryackie	—·25	—·25	—·25
„ czecho-słowackie	80 —	84 —	81
„ węgierskie	4·60	5·	4·60
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	890·—	910·—	890·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27 —	27 —
Liry włoskie	210·—	220·—	210·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1600·—	1660·—	1610.—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	575·—	625·—	575.—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3900·—	4100.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	330 —	350·—	·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	5000.—	5200·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2500·—	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Bud Par. I. - III. em.	1900·—	2100·—	1150·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em	1700.—	1750·—	1875.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	700·—	800·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6000·	6800·—	6150.—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5000	6000·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000·—	[illegible]	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1800·—	2000·—	1900.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	7500	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3900·—	4000·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2800·—	3000·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4500 —	5000 —	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3800·—	4100·—	—·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1300·—	1400·—	

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1990—1525—1500. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 4245—4280—4255, sprzed. 4275, kupno 4235; franki franc. trans. 377.50—370; franki szwajc. trans. 807; funty szterl. 19125—19100; marki niem. trans. 13.90—13.95.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

13

...rosa zaranna padła na kwiaty i poji je słodyczą... mgły się rozstępują nad polami i mokradłami i błękit poczyna uśmiechać się ku życiu... kędyś fujarka pastusza zawodzi i wtórują jej skowronki w niebiesiech świętych i łany pszeniczne dzwonią kłosami i chylą się w pokłonie, a rzeka coś szemrze, coś gwarzy tajemnie... niebo i ziemia śpiewa hymn życia i miłości!

...błogosławione bądź słońce i życie młode!!

...błogosławioną bądź duszo błękitna, która wierzysz, iże niezadługo ziszczą się tęsknoty twoje najskrytsze...

...błogosławioną bądź miłości, potęgo jedyna i wiekuista, która żyjesz w nas od początku świata, jako śmierć — i żyć będziesz po skończeniu świata, jako Bóg nieśmiertelny...

...błogosławione bądź szczęście, które jesteś jako gwiazdy rozsypane w szafirach niebios i na dnie wód spokojnych... próżno ku tobie wyciągają się ramiona i próżno modlą się dusze — wiarą jesteś jeno i nieskończonością! Oto dzwony zaranne grają ci na chwałę i kościoły przestrzenne oszalały we śpiewie tłumów i szumieniu organów... oto kadzidła wonne biją słupami dymów przed twoje ołtarze i jako baldachim rozpinają się nad pochylonemi głowami wiernych... Serca im rosną, a dusze śpiewają:

— Hosanna! hosanna! hosanna!

Wszyscy w zasłuchaniu pochylili głowy — jeno Terenia nie rada była z onego grania; od samego początku rautu pragnęła Łowieckiego zdobyć dla swych eskapad turystycznych i narciarskich, ale jakoś nie mogła się docisnąć, przedostać do niego... Zawsze ktoś, a najczęściej Janka kręciła się przy nim, a już wprost złość wzbierała w Tereni, że przy kolacji usadzili ją tak daleko od Łowieckiego.

— To jest z pewnością — myślała — intryga Janki, która każdy mój krok i spojrzenie ku Łowieckiemu śledzi ciągle zazdrosnym okiem... Teraz, kiedy on gra, już zapóźno... nie wstanie pewnie tak rychło od fortepianu...

Terenia była zła i ostrymi ząbkami darła batystową chusteczkę.

Janka wbiła wzrok w Łowieckiego. Nie istnieje teraz dla niej nikt, nikt, nikt i nic widzi wokół nic, nic, nic, okrom niego — nie: to nie on, ale jakaś świetlana wizja, duch! demon!!

Białe ręce przebiegły po klawiaturze i oto nagle całe piekło ryknęło śmiechem straszliwym... Łyskawice śmigają i gromy huczą, a granitowe skały padają się i szczyty wyniosłych gór lecą w gruz i rumowisko... A oto idzie on!...

Demon!!

...idzie wielki i dumny, idzie powitać słońce i wiosnę błękitną, idzie powitać życie młode! śpiewa przed nim orszak białych niewolnic radosną pieśń miłości — gwiazdy się palą we włosach, a nagie ciała różowią się na błękicie, niby uśmiech zarannych zórz albo mgły ciche nad głębiami wód... Idzie oto ku niej i patrzy w jej oczy, a ogromne dłonie jego przędą złotą sieć, aby owinąć nią młode ciało jej — o gwiazdy kędyś zaczepił pajęczą przędzę i snuje ją coraz gwałtowniej i bliżej i silniej...

Demon!!

— Nie!!! — buntowała się dusza Janki.

— Nie!! — wołało coś w niej — ty runąć musisz do stóp moich i musisz być niewolnikiem moim!!!

...uchy głowę przed urodą nagiego ciała mojego, a ja w królewskiej łasce swej pozwolę ci pić pocałunki z ust moich...

...kocham cię, ale niewolnicą twoją nie będę, jeno panią i władczynią!

...kocham cię i pragnę królestwa, którym jest dusza twoja!

...kocham cię i pragnę rozkoszy, którą są usta Twoje!

...kocham cię i pragnę szczęścia, którem jest miłość Twoja!

Łowiecki podniósł dłonie... i nagle rzucił je na klawiaturę — uderzył akord, który wydał się jękiem boleści i rozpaczy. Fortepian cały zawichrzył się pod jego palcami: orkan szalony gnał i dęby łamał w odwiecznych borach, niebo olbrzymia chmur zasnuło błękity swoje i pękało w posadach swoich i waliło się w otchłań bezdenną... ulewa gwiazd siekła i nieciła pożary, a dymy onych zdały się być dymami kadzideł ofiarnych... Tłumy nieprzeliczone idą oto z modlitwą proszalną na ustach i chylą czoła przed żywą urodą jej oczu i ciała nagiego...

— Gdzie on?!! — wołała dusza Janki...

Tłumy nieprzeliczone idą oto i żebrzą zmiłowania u tej, co jest panią i władczynią jego...

— Wróć nam króla naszego, — wołają — albowiem bez niego noc zalega dusze nasze, a potęga wieczności druzgoce życie nasze!

— Wróć nam króla naszego, albowiem piekielne hufce stoją u bram naszych i niema ktoby wiódł nas na obronę wiary naszej!

I nagle dzwony jęły bić coraz głośniejsze, obłędne, szalone dzwony, a tłumy zanikły kędyś we mgłach i mrokach ponurych. Dzwony rosły i wzmagały się, jakby tuż nad głową jej rozkołobał je wicher — szalone, obłędne dzwony...

U stóp jej oto mogiła — śród ostu wybujałego i szerokich łopuchów świecił krwawy kwiat...

Łowiecki wstał od fortepianu — brawa i uściski irytowały go. Pojrzał jeno ku Jance oczyma, które mówią:

— To dla ciebie...

Ona nie drgnęła nawet. W skroniach i oczach czuła silny ból, a wskutek zawrotu głowy lękała się wstać, żeby nie runąć — lampy i świece wirowały w jej oczach, a one twarze widziały się jej dziwnie obce.

Pan Michał zagadał ją:

— Co Tobie?...

Podała mu rękę i powstała.

— Wyjdźmy — rzekła — ku werandzie.

Chłód nocy wiosennej owiał rozpaloną twarz dziewczyny.

— Co Tobie? — powtórzył zaniepokojony Michał.

— Nic... może to wino przy kolacji było za mocne... a może ta muzyka... zostańmy tu chwilę...

Usiadł przy niej i otulił ją szalem.

Spokojna, gwieździsta noc wisiała nad światem i niosła ludziom łaskę i sen błogosławiony — gwiazdy, jako dobre anioły, czuwają oto nad dolą i duszami, które tęsknią...

— Wyjaśnię panu teraz — rzekła Janka po chwili — prośbę swą... tu chodzi o moje serce... o moje życie... o szczęście... Ja kocham...

Urwała nagle i wbiła wzrok w niebo.

— Jezus Marya!! — krzyknęła i ścisnęła Michała za rękę.

— Co to?.. łuna!!! — zawołał.

I w tejże chwili wpadł na werandę zziajany Gzył:

— Panie dziedzicu!! dwór w Kobylu gore!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzania.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9–1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.